

prof. zw. dr hab. Andrzej Furier  
Instytut Politologii i Europeistyki  
Uniwersytet Szczeciński

Szczecin, 12 czerwca 2018 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej „Historie niepamięci. Dyskursy mnemoniczne w przestrzeni politycznej południowego Kaukazu”

Autor – mgr Bartłomiej Krzysztań

Promotor – prof. UW. dr hab. Kazimierz Dziubka

Wrocław 2018; wydruk komputerowy, ss. 322.

Z zainteresowaniem przyjąłem do recenzji rozprawę doktorską, w której podjęto próbę analizy przestrzeni politycznej Kaukazu Południowego z perspektywy pamięci zbiorowej. Od doktoratów z jakimi zetknąłem się w ostatnich latach, pozytywnie odróżnia ją próba zderzenia wyników badań terenowych z teorią nauk społecznych. Większość doktoratów charakteryzuje skupienie się na wybranych problemach szczegółowych, nie zderzających prezentowanego materiału z teorią nauki. Odnotowanie w tytule rozprawy południowej części Kaukazu, jako przedmiotu zainteresowania badawczego oznacza dostrzeżenie jego odrębności, odróżniającej go od reszty regionu. Dowodzi to właściwego zrozumienia przez Autora doktoratu toczących się tam przemian politycznych. Szkoda, że w tytule wybrano formę pisowni odnoszącą się do układu geograficznego (południowego Kaukazu), a nie różniącą się niewiele od zastosowanej formy pisowni określającej część regionu – Kaukaz Południowy. To nie to samo, chociaż w pracy stosowane są zamiennie obie formy.

Realizując obowiązki recenzenta rozprawy doktorskiej, które określa ustawa o stopniach i tytułach naukowych, podzielę jej ocenę na dwie części. W pierwszej odniosę się do strony formalnej, a w drugiej do zawartości merytorycznej doktoratu.

Zastrzeżenia budzi forma tytułu recenzowanego doktoratu i struktura kolejnych rozdziałów. Rozpoczęcie tytułu do słowa „historia” wprowadza w pewne zakłopotanie, bo przecież to praca z zakresu politologii. Politolog mógł znaleźć inne słowo, precyzyjnie określające obszar swojego działania. Lepiej było nawet zrezygnować z tych dwóch słów na początku tytułu, bo

napisane po kropce słowa „dyskurs mnemoniczny”, wprowadzają pewien zamęt, sugerując, że ową historię niepamięci wyjaśni analiza tego co zapamiętane. Czytelnik może się tego domyślać, a przecież powinien wiedzieć, bo od tytułu rozprawy doktorskiej mamy obowiązek wymagać jasności i precyzji w określeniu badanego problemu.

Na stronie tytułowej zaczynają się drobne, ale rażące potknięcia językowe, utrudniające lekturę – czytamy więc: „Praca doktorska pisana pod opieką naukową...”, a przecież ona została już napisana. No chyba, że Autor nadal pracuje nad tekstem i zamierza jeszcze uzupełniać wywody. Byłaby to jednak ekstrema praktyka. Podobne potknięcia językowe towarzyszą czytelnikowi do końca rozprawy.

Zakreślone we wstępie (nie wiem po co zatytułowanym nazbyt literacko „Między Mnemozyną i polis”) pole badawcze obejmuje dwa kraje – Gruzję i Armenię i dwie jednostki parapaństwowe – Abchazję i Górski Karabach. Należało dokładnie uzasadnić zakreślenie takiego właśnie obszaru terytorialnego badań, wyjaśniając precyzyjnie dawny i obecny status Abchazji i enklawy karabachskiej. Autor zna te uwarunkowania i odwołuje się do nich w tekście – obie jednostki parapaństwowe były w przeszłości obszarami autonomicznymi na terenie dawnych republik związkowych. Należało jednak to napisać i zakres terytorialny rozprawy doprecyzować we wstępie. Podobnie w tym miejscu należało wyjaśnić najważniejsze dla pracy pojęcia, takie jak pamięć, co zrobiono dopiero na stronie 16 i to w przypisie.

Krytycznie odnoszę się do wywodów z pierwszych stron rozprawy (s. 5-6), które mają nawet ciekawą formę literacką i ukazują wysoki poziom kompetencji merytorycznych piszącego, jednak stanowią wstęp do wstępu i służą formułowania twierdzeń nazbyt ogólnych (np. na temat kryzysu politologii). Nawet jeśli uznamy zasadność takich twierdzeń, to ich głoszenie nie powinno się znaleźć we wstępie doktoratu, jako wprowadzenie (?) do wywodów nt. pamięci społecznej i kulturowej na Kaukazie Południowym. Te ciekawe, erudycyjne wywody, poprzedzają aż trzy motta, których cel umieszczenia na początku pracy naukowej jest trudny do uzasadnienia. No, chyba, że Autor ma literackie ambicje i napisał książkę, a nie doktorat.

Wstęp rozpoczyna przywołanie Hezjoda i Herodota, co jest niezbyt przemyślane i kolejny raz odwołuje się do historii. To tak, jakby każdy badacz historii Gruzji rozpoczynał od przywołania wyprawy Argonautów. A przecież autor rozprawy skupia uwagę na współczesnej pamięci okresu radzieckiego, czyli na wieku XX i początku XXI. Potem następuje próba określenia pola badawczego, celu i metodologii (s. 7), stanu badań (s. 11-12), struktury pracy (s. 13-15). Niepotrzebnie rozpoczęto ten fragment pracy mało potrzebnym wywodem na

temat prowadzenia badań interdyscyplinarnych. To przecież oczywisty wymóg współczesnych badań naukowych, dobrze, że rozumiany przez Autora. Docenić należy fragment o wpływie takiego stanowiska na sposób uprawiania politologii. Nawet jeśli stwierdzenie „Tą esencją jest człowiek” nieco zgrzyta językowo, to dobrze oddaje bliską badaczowi istotę problemu. Różne językowe figury towarzyszą lekturze od pierwszych stron do końca lektury, jak w przypisie numer 1 na stronie 6 i dalej: „niezwykle ważną osią pracy jest refleksja”, „w pierwszej kolejności”, „samych studiów nad pamięcią”, „sam Fukuyama”, „bazowym aspektem”, „celem jednak tej pracy jest”, „Suchumi jest miastem pełnym estetycznych sprzeczności” itd. itp.

Autor rozprawy skupia uwagę na współczesnej pamięci okresu radzieckiego, ale w natłoku słów trudno wyłowić cel rozprawy. Jego prezentacja zaczyna się zresztą od celu pośredniego, określonego nazbyt literacko, jako „wyprawa na terytoria innych dyscyplin” (s. 7). Dalej czytamy o jakichś aspektach i czynnikach, co miejscami jest mało zrozumiałe, aby w końcu odnaleźć stwierdzenie: „dochodzimy do podstawowego celu – próby konstruowania alternatywnego sposobu badania polityki i polityczności”. Można byłoby to zaakceptować, ale od warunkiem uzupełnienia o odniesienie tego teoretycznego zamiaru do rzeczywistości kaukaskiej; jak to jest w tytule i dalszym materiale. Przecież tylko pierwszy i drugi rozdział są teoretyczne, a treścią wypełniają je kolejne trzy rozdziały, od trzeciego do piątego, prezentujące wyniki badań przeprowadzonych na Kaukazie Południowym. Szkoda, że tej ciekawej koncepcji rozprawy nie udało się jasno przedstawić.

Za istotny brak wstępu uznaję nie doprecyzowanie metod badawczych – przecież warunkiem koniecznym badania uwzględniającego dorobek wielu dyscyplin naukowych jest korzystanie z ich metod badawczych. Przeniesiono to do drugiego rozdziału, co trudno zaakceptować. Nie dodano tu także niczego na temat poszukiwania „natur polityczności pamięci oraz antropologii dyskursów mnemonicznych Kaukazu Południowego”; jak trafnie określił cel swoich działań Autor nieco dalej.

Cenne we wstępie jest założenie badawcze włączające do materiału badawczego dokumentację fotograficzną. Już dwie dekady temu analizując przebieg wyborów w Gruzji zwracałem uwagę na konieczność wykorzystania plakatów wyborczych, materiałów filmowych i serwisów fotograficznych jako niezwykle bogatego źródła w badaniach przemian politycznych. Tu jednak nie dopracowano tego założenia, przez brak precyzyjnego wyjaśnienia dotyczącego charakteru zebranego materiału i sposobu jego opracowania. Zabrakło nawet zestawienia materiału fotograficznego, a część fotografiemi ponumerowano w znany Autorowi sposób, zaś innych nie zaopatrzono nawet w opisy zawierające tytuł

prezentowanych obiektów (jak na stronie 149). Szkoda wielka, bo jak wynika z podpisów pod fotografiami w tekście, wykonał je Autor samodzielnie, co istotnie podnosi wartość całości.

Stan badań został przedstawiony bardzo obszernie i dowodzi dobrej orientacji B. Krzyszta w literaturze przedmiotu. Sięgnięto głównie po wyniki badań opublikowane w języku angielskim i polskim. Można było je uzupełnić o większą liczbę publikacji badaczy kaukaskich (też w języku rosyjskim), opublikowanych na przykład w wydawanym w Erywaniu roczniku „Kaukaz” (wydawnictwo Caucasus Media Institute). Bardzo wartościowy dla tej rozprawy byłby obszerny tekst Dawida Petrosjana o nieuznanych państwach Kaukazu Południowego zamieszczony tam w numerze za 2006 rok (opublikowany w 2008 r.). Krytycznie należy ocenić sposób prezentacji dorobku badawczego, który jest zbyt powierzchowny. Samo wymienienie publikacji, w porządku alfabetycznym nie tylko budzi zdziwienie, ale także nie pozwala określić ich znaczenia. A przecież jedne publikacje mają znaczenie podstawowe, a inne są niekiedy ważnymi, ale jednak przyczynkami. Na przykład wymienione publikacje Tadeusza Świętochowskiego i Piotra Kwiatkiewicza mają znacznie podstawowe w badaniach Azerbejdżanu, a wymieniona przed nimi jedna książka Przemysława Adamczewskiego wnosi znacznie mniej do badanej problematyki i dlatego trudno zrozumieć jej wyróżnienie przez podanie na pierwszym miejscu. Taka forma prezentacji stanu badań doprowadziła też do pomyłek – np. wymieniona na s. 319 praca Ronalda Suny raczej nie ukazała się w 1761 roku, jak podano w bibliografii i tekście. Dobór literatury budzi także zastrzeżenia związane z przywołaniem publikacji zbyt odległych od tematu rozprawy. Przykładem są wartościowe książki Mykoły Riabczuka i Daniela Beauvoise.

Strukturę pracy tworzy pięć rozdziałów, które poprzedza omówiony wyżej wstęp a zamyka zakończenie i bibliografia. W tej pracy doktorskiej zakończenie, podobnie jak wstęp, zostało zatytułowane; *Polityczne zderzenia z pamięcią* brzmi nawet ładnie ale trudno zrozumieć czemu służy. Bo przecież to nie jest kolejny rozdział. Trudno też zrozumieć dlaczego Autor pominął w prezentacji struktury pracy liczącą 21 stron bibliografię (s. 13). A szkoda, bo jej forma wymagałaby wyjaśnienia. Oba fragmenty stanowią integralną i bardzo ważną część rozprawy. Mają szczególnie istotne znaczenie, gdy wprowadza się materiały nowego rodzaju, jak wymienione we wstępie fotografie. Podobne zdziwienie budzą tytuły rozdziałów i podrozdziałów. Możliwe, że tytuły rozdziałów pominięto we wstępie aby ukryć ich nader publicystyczno-hasłowy charakter, a o bibliografii zapomniano, bo została napisana w sposób burzący przyjęte zasady. Tak jednak być nie powinno.

W recenzowanej pracy bibliografię sprowadzono do alfabetycznego wymienienia wykorzystanych publikacji i materiałów. Zawiera ona zestawienie literatury przedmiotu, które wykracza niekiedy znacząco poza obszar badawczy. Wykorzystanie dużej liczby publikacji o rewolucji rosyjskiej i Azji Środkowej mogłoby być uzasadnione w monografii profesorskiej zmierzającej do syntetycznego ujęcia problemu. W doktoracie dowodzi braku umiejętności selekcji materiału i prowadzi do nadmiernego poszerzania obszaru badań, co negatywnie odbija się na poziomie analizy badanej problematyki. Orientację w zasobie wykorzystanych materiałów utrudnia forma bibliografii. Brak wyróżnienia materiałów o charakterze źródłowym, opracowań zwartych, artykułów naukowych i materiałów pochodzących z serwerów internetowych wprowadził zamęt. Co więcej, nie ujednolicono opisów bibliograficznych, raz poddając wydawcę, a innym razem nie. Przypomnę więc, że zasadą jest troska o precyzyjny opis wszystkich wykorzystanych materiałów, umożliwiający ich identyfikację i dotarcie do nich w razie potrzeby. Dlatego ogromne zdziwienie budzi brak choćby spisu materiału fotograficznego i przywołanie materiałów zaczerpniętych z anonimowych serwerów, których opis nie umożliwia identyfikacji ich twórców. W pracy naukowej jest to niedopuszczalne. Brakuje też niekiedy dat dostępu do nich, a inne podawane są raz z „datą dostępu” lub „datą pobrania”. Niektóre publikacje zostały wymienione nie wiedzieć po co dwa razy, jak przetłumaczona przez Jacka Serwańskiego wartościowa książka *Teoria postkolonialna*.

Przejdźmy do analizy kolejnych rozdziałów i zawartości merytorycznej rozprawy. W pierwszym rozdziale zatytułowanym *W stronę antropologii polityki* przedstawiono informacje o charakterze wprowadzającym na temat rozwoju badań nad pamięcią społeczną oraz jej uwarunkowań. Informacje ogólne mają mniejsze znaczenie od wskazania na takie elementy tej pamięci, jak Ludobójstwo Ormian (s. 23). Dobrze, że udzielono uwagę polityczności pamięci, ale trudno zrozumieć dlaczego kończąca ten fragment tabela nie posiada tytułu (s. 28), a jako źródło informację „Opracowanie własne”. Spis całkiem licznych tabel powinien znaleźć się na końcu rozprawy.

Za wartościowe należy uznać dostrzeżenie przez Autora wielopoziomowej struktury pamięci społecznej, łączącej to co konfliktowe z tym co integrujące zbiorowości ludzkie. Autor nadużywa określenia „podstawowe” analizując problem, czemu nie zawsze towarzyszy precyzja pojęciowa. Na przykład stwierdzenie „Podstawowym aspektem pamięci na Kaukazie Południowym, jest sposób interpretacja imperialnej i sowieckiej przeszłości” (s. 31), należałoby doprecyzować odniesieniem do tego, co stanowi punkt odniesienia dla współczesnej formy owej pamięci. Zabrakło tu przywołania szczególnie ważnej na Kaukazie

pamięci historycznej, sięgającej starożytności i średniowiecza, gdy badane narody osiągnęły szczyt swojego politycznego znaczenia. Dlatego ten rodzaj pamięci stanowi podstawowy element tożsamości narodowej i etnicznej mieszkańców regionu i punkt odniesienia dla wszystkiego co zdarzyło się później – także w czasach radzieckich i po nich. Badanie na ten temat prowadził piszący te słowa i w dużej części opublikował w przywołanych przez B. Krzyszta monografiach (Furier, 2000 i 2013).

Lektura pierwszego rozdziału nastrocza miejscami trudności spowodowanych brakiem precyzji niektórych sformułowań, jak „Pamięć w istotny sposób wpływa i objawia się w rytuałach i symbolach związanych z nieuznawanymi organizmami parapaństwowymi” (s. 33) – należałoby dodać jakich? Autor kompetentnie i precyzyjnie analizuje kolejne kwestie, wykorzystując przypisy wyjaśniające. Pozytywnie wyróżnia się podrozdział *Projekt i metoda pokrótce*, w którym wskazano na charakter prowadzonego postępowania badawczego, stawiając wreszcie hipotezy badawcze. To dobre wrażenie psują nieco mało zrozumiałe zastrzeżenia do nich, wyrażone dwie linie wcześniej. Jednak oparcie tych wywodów na wynikach uzyskanych dzięki realizacji grantu nt. mechanizmów i struktur pamięci w postsowieckiej przestrzeni Kaukazu Południowego potwierdza, że doktorat stanowi kontynuację i rozwinięcie badań prowadzonych od długiego czasu. To bardzo cenna informacja, ale należało podać więcej informacji na temat grantu, co pokazałoby rozwój własnych badań tej problematyki.

W rozdziale drugim – *Paradygmat, metoda, siatka pojęć, teoria*, podjęto próbę skonstruowania „nowej koncepcji metodologiczno-teoretycznej skonstruowanej dla badań pamięci” (s. 13). Nawet jeśli uznamy taki zamiar za nazbyt daleko idący, to trzeba docenić staranie o wypracowanie narzędzia badawczego przydatnego do realizacji zaplanowanego badania. Dobrze, że podjęto próbę wyjaśnienia podstawowych problemów metodologicznych prowadzonych działań, wyraźnie rozróżniając interdyscyplinarność i transdyscyplinarność. Czy konieczne było zaprezentowanie kolejnych etapów postępowania badawczego – wątpię, bo to powinna ukazywać sama analiza. Dobrą stroną takiego ujęcia materiału jest podkreślenie jednego z najcenniejszych walorów całego postępowania – przeprowadzenia badań terenowych. Przez szczegółowe omówienie różnic w prowadzeniu badań na terenie Gruzji – Armenii i Abchazji – Górskiego Karabachu uzyskujemy zrozumienie stopnia trudności tych działań. Podobne znaczenie porządkujące, ma przedstawiona dalej przegląd wykorzystanych metod badawczych i omówienie siatki pojęć. Struktura pola badawczego ukazana w postaci diagramu (s. 106), może zostać zaakceptowana – doczekała się wreszcie

tytułu i została ukazana w sposób przejrzysty; niepotrzebnie obciążono ją wyjaśnieniami zamkniętymi w ramce przed konkluzjami.

W trzecim rozdziale pod tytułem *Historia i terażniejszość. Sowietyzacja i postsowieckość pamięci* (podobnie jak w tytule rozprawy zupełnie niepotrzebny jest pierwszy człon tytułu i słowo „historia”), znajdujemy interesująca analizę sowietyzacji pamięci przez aparat partyjno-państwowy. Tok narracji burzą podawane w nawiasach wtręty, jak ten odnoszący się do „kultury sowieckiej (jeśli takowa istniała)” (s. 109). Taka dość denerwująca maniera poddawania w wątpliwość wielu używanych pojęć i omawianych elementów badanej problematyki nasuwa przypuszczenie o braku pewności Autora. W pracy naukowej nie ma miejsca na takie wątpliwości, a wywodów nie należy zaczynać od słów „wydaje się” (jak na s. 152); w nauce to niedopuszczalne, bo ma ona opierać się o twierdzenia pewne.

W trzecim rozdziale rozpoczyna się prezentacja niezwykle cennego materiału fotograficznego, jak wynika z podpisów, wykonanego przez Autora. Wielka szkoda, że nie omówiono dokładnie wszystkich zaprezentowanych na nich obiektów, a dodano za to przypisy wybiegające niepotrzebnie poza pole badawcze (np. dotyczący pomnika w Taszkencie na s. 117). Przekonanie, że czytelnik zna małe kaukaskie miejscowości i sfotografowane w nich obiekty, jest błędne.

Fragment trzeciego rozdziału poświęcony Gruzji zawiera obszerny wywody nie tylko o Leninie, ale także na temat Stalina, którego pamięć ma tam większe znaczenie od oficjalnego kultu pierwszego przywódcy rewolucji bolszewickiej i innych bolszewickich działaczy. W okresie przemian politycznych, które doprowadziły do likwidacji ZSRR pomniki Lenina zniknęły we wszystkich miastach Gruzji, a Stalina zostały; gdziekolwiek do dnia dzisiejszego. Dlatego porównanie Muzeum Stalina w Gori z Muzeum Braci Mikojanów trudno zaakceptować – znaczenie obu instytucji i osób, którym je poświęcono jest odmienne, tak samo jak ich miejsce w pamięci zbiorowej Kaukazczyków. Wystarczy przypomnieć zbadane przez piszącego te słowa znaczenie Partii Stalinowskiej we współczesnej Gruzji, aby zrozumieć odmienną pamięć o tym przywódcy (Furier, 2013).

W tej części rozprawy zaprezentowano znaczenie dla badanego problemu, ciągle mało znanego w Polsce Ludobójstwa Ormian popełnionego przez Turków w czasie I wojny światowej. Uzupełniłbym tylko w pracy podstawowe informacje na temat tego wydarzenia; choćby w przypisach. Ten aspekt historyczny jest ważny w odniesieniu do obu badanych państw – Armenii i Gruzji. Autor rozprawy dostrzegł to, odnotowując historyczne uwarunkowania gruzińskiej pamięci zbiorowej, związane z wygraną przez króla Dawida IV Agmaszenebelego bitwą pod Didgori w 1121 r. Szkoda, że nie podano choćby polskiej

literatury o niej, z artykułem mojego autorstwa, *Bitwa pod Didgori w 1121 r. w gruzińskiej historii i świadomości historycznej*. Część wstępna monografii zbiorowej zawierającej ten artykuł została napisana przez redaktora całości – Jana Piskorskiego. Stanowi ona interesujące wprowadzenie do problematyki pamięci zbiorowej z punktu widzenia historyka średniowiecza (Por. *Wojna, pamięć, tożsamość. O bitwach i mitach bitewnych*, pod red. J. M. Piskorskiego, Warszawa 2012).

Rozdział czwarty – *Analityczne poziomy pamięci*, zmienia poziom narracji, prezentując wrażenia Autora z podróży po Gruzji i Armenii. Znajdujemy tam dużo interesujących obserwacji dotyczących przemian pamięci o okresie sowieckim w ostatnich latach. Na wyróżnienie zasługują fragmenty poświęcone Abchazji i Górskiemu Karabachowi, które są najslabiej zbadane i najtrudniej dostępne. Za wyróżniające się poziomem analizy należy uznać omówienie konfliktowego poziomu pamięci w tej części rozprawy. Zabrakło tu choćby jednej mapy (nie liczę tej z fotografii), bo mało kto wie gdzie leżą małe miejscowości przywołane w tekście, jak Szuszi, Agdam. Na docenienie zasługuje nader ciekawy materiał fotograficzny, który można było poddać głębszej analizie.

Zamykający wywody piąty rozdział *Wymiary dyskursywne* (kogo? czego? – nie doprecyzowano) przedstawia aktualny sposób prezentowania artefaktów sowieckiej historii. Bardzo interesujący materiał oparty na analizie Muzeum Sowieckiej Okupacji Gruzji, uzupełnia niezwykle wartościowy materiał wywiadu z Iwane Menteszaszwili. Duże zdziwienie budzi umieszczenie aż ośmiu stron „rozmowy z Soso” (?), opisanej zresztą niżej jako „fragment wywiadu z 12 lutego 2015 r.” (a to nie to samo!). Nie podano żadnej informacji o tym, kim był Soso, jaki był jego poziom kompetencji, nawet tego, że Soso to gruzińskie imię męskie. Określenie tej osoby słowami „indywidualny świadek pamięci” to zbyt mało. Zabrakło też określenia formy wywiadu – swobodny? z listą pytań? To ważne także z tego powodu, że opinie wypowiedziane przez tę osobę skrajnie odbiegają od prawdy historycznej, np. w odniesieniu do znaczenia Zwiada Gamsachurdii (s. 259) i przemian w Polsce (s. 262). Wywiad można było umieścić w aneksie nawet w całości, a treść należało poddać krytycznej analizie.

Język narracji w recenzowanym doktoracie jest zróżnicowany, bo z jednej strony znajdujemy ciekawą i miejscami i rzeczową analizę badanego problemu, z drugiej trafiamy na liczne kolokwializmy, literówki, błędy językowe. Liczba takich błędów jest stanowczo zbyt duża, a na pewno niedopuszczalna gdy zniekształca przywoływane nazwy. Dotyczy to na przykład nazw obcych – na s. 160 znajdujemy nazwę gruzińskiej świątyni Kaszweti, której nazwa w języku gruzińskim została podana poprawnie, ale już w polskiej formie zgubiono



literę „w”. W całej pracy panuje zresztą spore zamieszanie, bo niektóre nazwy kaukaskie podane w oryginale posiadają podaną obok transkrypcję a inne nie; nigdzie nie zaznaczono z jakiego języka one pochodzą, a poszczególne słowa napisano błędnie – np. w alfabecie języka gruzińskiego nie ma litery „y”, więc słowo ”twierdza” brzmi „ciche”, a nie „cyche”. Jeszcze bardziej odbiega od wywodów błąd, jaki znajdujemy w nazwie opisywanej mapy terenów Gruzji okupowanych czasowo (gruz. dremde) na s. 234. Z kolei rosyjskie słowo „genocyd” trafiło nawet do tytułu podrozdziału, a przecież ma polski odpowiednik – ludobójstwo, stosowany zresztą z powodzeniem w innych miejscach i należało go konsekwentnie używać w całej pracy. Szczególnie razi wprowadzenie wytłuszczeń tekstu, sugerujące zapewne wątpliwości co do potencjału intelektualnego czytelników rozprawy. To dobre w skrypcie dla studentów, a nie w doktoracie, który recenzuje profesor. Na pewno nie należało stosować takiego zabiegu w cytowanych wywiadach z mieszkańcami Kaukazu, bo przecież oni nie mówili wytłuszczając zaznaczonych w ten sposób słów i fraz. Trudne do zaakceptowania są niektóre sformułowania i wyrażenia, jak w przypisie 78 na s. 145 określenie „powstało wiele detalicznych prac” – czy znaczy to, że istnieją też prace hurtowe?

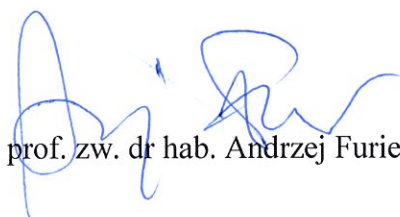
Doceniając znaczenie ciekawych i erudycyjnych przypisów, należy wyrazić zdziwienie, że w wielu przypadkach są one co najmniej niepełne. Na przykład notka „tłumaczenie własne” jest cennym potwierdzeniem tego, że Autor zna języki obce, ale należało też dodać skąd przetłumaczony dokument zaczerpnięto (por. przypis 97 na s. 226).

Podrozdziały tej pracy doktorskiej zostały zatytułowane bardzo schematycznie, a hasłowość, niekiedy jednowyrazowych podtytułów, razi i utrudnia orientację w materiale, Aż osiem podrozdziałów nosi podtytuł *Jak i dlaczego?* Już znak zapytania w tytule budzi zdziwienie, a jeśli dodamy, że cały materiał podzielono na ponad sześćdziesiąt podrozdziałów, to doznamy wielkiego zdziwienia. Efektem jest bowiem niebywała fragmentacja narracji, która bardzo utrudnia prezentację zebranego materiału i powiązanie go w spójną całość. Oczywiście można przyjąć, że taki był zamysł autorski, ale osiągnięty dzięki temu cel budzi poważne wątpliwości.

Uwagi krytyczne poczynione wyżej mają wpływ na ogólną ocenę recenzowanej rozprawy. Autor miejscami nadał rozprawie doktorskiej formę popularnej książki, co ukazują stosowane w narracji sformułowania – „opiszę” zamiast przeanalizuję. Mimo licznych uchybień formalnych B. Krzysztan wykazał się dobrą znajomością badanej problematyki i zrozumieniem tego co ma znaczenie najistotniejsze – potrzeby rozwijania badań politologicznych. Największą zaletą recenzowanej rozprawy doktorskiej jest próba podjęcia badania słabo rozpoznanego w polskiej nauce problemu badawczego oparta na badaniach

terenowych i wykorzystująca metody jakościowe. Już kilkanaście lat temu opublikowałem artykuł podnoszący konieczność korzystania z nich w badaniach wschodnich, co sprzeciwiało się dominacji metod ilościowych ("Studia Sociologica", nr 12 z 2000). Poczynione uwagi krytyczne dotyczą głównie strony formalnej. Na podstawowe pytanie – czy praca wnosi coś nowego do nauki odpowiedź jest pozytywna.

Podjęcie przez Bartłomieja Krzysztańca tematu „Historie niepamięci. Dyskursy mnemoniczne w przestrzeni politycznej Południowego Kaukazu” pozwala rozpoznać słabo zbadany, a niezwykle istotny fragment rzeczywistości społecznej tej części europejsko-azjatyckiego pogranicza. Autor rozprawy nie ustrzegł się błędów, ale zrealizował postawiony cel badawczy, wykorzystując do tego obszerną literaturę i wartościowy, w dużej części wytworzony przez siebie, materiał źródłowy. Biorąc to pod uwagę stwierdzam, że recenzowana rozprawa spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim, co pozwala wnioskować o jej przyjęcie i dopuszczenie do publicznej obrony. Od decyzji Rady Naukowej Instytutu Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego uzależniam, czy po zapoznaniu się z listą braków zalecane zostanie przedtem Autorowi dokonanie poprawek w tekście doktoratu.



prof. zw. dr hab. Andrzej Furier